

# Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni pościelnych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen.  
Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 165.

Poznań, wtorek dnia 21-go lipca 1908.

Rok III.

Poznań, dnia 20. lipca 1908.

## Po konferencji słowiańskiej.

I.

Jeżeli Kramarz na ostatnim posiedzeniu konferencji słowiańskiej powiedział, że największy optymista nie mógł się spodziewać, iż konferencja odbędzie się wśród takiej harmonii i zgody narodów słowiańskich, natenczas przyznać trzeba, że nie dopuścił się przesady, że to samo wrażenie odnieśli i inni.

Delegaci poszczególnych narodów słowiańskich jechali na konferencję z uczuciami dość sceptycznymi. Wszakże na konferencji stanąć mieli oko w oko delegaci narodów o sprzecznych interesach: z jednej strony szereg delegacji południowo-słowiańskich, z drugiej zaś — polacy, rosjanie i rusini.

Wiedzieliśmy zgóry, że na pierwszy plan — chociaż zakulisowej akcji — wysunie się kwestja polsko-rosyjska i że w związku z nią będzie się usiłowało poruszyć kwestję polsko-ruską. Co stanie się? czy zaraz na pierwszym zebraniu nie nastąpi eksplozja? — oto pytania, które narzucały się każdemu.

Przyjazd delegacji polskiej poprzedziła opinja, której wyraz dała prasa czeska, że delegacja polska najbardziej jest szarmonizowana i najlepiej zorganizowana. Wprawdzie w pierwszych dniach zdawało się, że rzeczywistość z opinją stanie w sprzeczności. Poczęły już nawet krążyć pogłoski, że dwaj postępowi demokraci z Warszawy opuszczają Pragę. Ale ostatecznie wykazało się, że nawet nerwowe wysuwanie pytań: co na to powie partja? nie podkwało pp. Konicowi i Łypaciewiczowi konieczności wycofania się z delegacji. Kilka ich wystąpień na własną rękę w ostatnich dniach zwróciło na siebie uwagę raczej swą stroną formalną, aniżeli swą treścią.

Zrezygnacja przyznać trzeba, że delegacja polska stawiała kroki bardzo umiejętnie i oględnie. Wypowiadała to, o czym milczeć nie mogła, ale poza tymi narodowymi koniecznościami skrupulatnie unikała wszystkiego, coby było mogło w konferencji wnieść pierwiastek rozdrażnienia i wrzenia. A więc w drugim dniu konferencji, przystępując do obrad szczegółowych, a mianowicie do obrad nad wystawą słowiańską w Moskwie, delegacja polska ogólnie ale wyraźnie wskazała na trudności, wpływające dla niej ze sytuacji politycznej; na szorstką zaś prowokację rusina z urodzenia a hakatyisty rosyjskiego z przekonania, Verguna, dała w kwestji ruskiej odpowiedź pokojową, ale mimo to stanowczą, uniemożliwiającą dalsze insynuacje, a inspirowanemu przez Filewicza starorusinowi Dudykiewiczowi, który — choć obywatel państwa austriackiego — zagalopował się w swych oświadczeniach „jednej wielkiej, niepodzielnej Rosji“, odpowiedziała bardzo w tym przypadku wymownym milczeniem.

Adam Dobrowolski.

## Z cyklu: „Fale...”

### Słychać płacz skrzypiec...

Zmierzch wieczorny... aleje z jaśminów prze-  
[wonne]  
Rozlewają balsamy przestodkie... kojące...  
Słychać kędyś z daleka tony skrzypiec drzące,  
A żalonne w swym szlochu, jak gdyby po-  
[dzwonne...]  
Słychać kędyś z daleka łkanie skrzypiec drzące,  
Gdzieś z otchłani burzliwych nocy przybiegł  
[do mnie]  
Ból tułaczy i płaczem wybuchł tak ogromnie  
Żalonym, jako tony tych skrzypiec płaczące.  
A płacze tego i te cisze nie ukoją,  
Co schodzą na ciężarne tęsknotą ugory,  
Bo smutek taki wielki w sobie te wieczory  
Kryją, jaki omotał zdawna duszę moją.  
Płaczą skrzypce, tak cicho, a przecie łaźnięcie,  
Jako z serca wygnane wspomnienia dziecięce,  
Lub jako ból, co w duszy załamuje ręce,  
Skoro sen z niej uleci kwitnacy o wiośnie...

Zgóry też wyrobiła sobie delegacja polska opinję delegacji narodu, posiadającego wysoką kulturę polityczną.

Głównym rysem taktyki delegacji polskiej była — obok już wspomnianej politycznej oględności i umiejętności — także pewnego rodzaju rezerwa wobec poszczególnych kwestji, poruszanych na konferencji.

Wymagały tego dwa względy: raz niepełność dalszego przebiegu i charakteru konferencji, powtórę chęć uniknięcia zarzutu ze strony wrogiej nam i porozumieniu części społeczeństwa rosyjskiego, że to polacy byli właściwymi aranżerami całego ruchu nowosłowiańskiego i konferencji praskiej, a „poczełwi rosjanie“ poszli na lep „polskich frazesów“. Leżało w interesie sprawy polskiej, by delegacja polska wystąpiła na konferencji w mniej czynnym od rosyjskiej delegacji charakterze.

O delegacji rosyjskiej zgóry krążyły wieści, że przybywa niesharmonizowana, wyraźnie nawet rozbieżna — głównie oczywiście w swym poglądzie na kwestję polską. Wieści te nie mogły dla nikogo być niespodzianką, ktokolwiek znał osobisty skład delegacji. Przecież trudno do jednego rydwana zaprząć Filewiczków, Korabljewów, Vergunów, a nawet Krasowskich — z Maklakowami, Lwowami, Swatkowskimi i Stachowiczami.

I w rzeczy samej w połowie tygodnia minionego spodziewano się ostatecznego rozłamu w łonie delegacji rosyjskiej.

Ale tymczasem zwołeni przy porozumieniu z polakami wzięli w delegacji rosyjskiej stanowczo górę i z dnia na dzień coraz bardziej poczęli opanowywać sytuację. Wynikiem takiego rozwoju stosunków była rezolucja wniesiona w sobotę w imieniu delegacji rosyjskiej nie przez kogo innego, jak przez Krasowskiego, który pierwszego dnia był przyznał, że jest przedstawicielem starej Rosji, że nowych prądów nie rozumie.

Rezolucja tawogłasza ogólną maksymę konieczności „powszechnego uznania i zastosowania zasad równouprawnienia i swobodnego rozwoju przez każdy naród jego odrębnych narodowych i kulturalnych właściwości“, ale w rzeczy samej — jak to słusznie podniósł przez Dmowski — zwraca się wyraźnie do polaków i określa warunki polsko-rosyjskiego porozumienia.

Delegacji staroruskiej nie udało się przy tej okazji upiec swojej pieczeni. Delegacja polska konsekwentnie stała na stanowisku, że nie może i nie chce się mieszać do sporów partyjnych w łonie społeczeństwa ruskiego, że nie myśli rozstrzygać, kto jest „prawowitym“ wyrazem tego społeczeństwa, czy ukraińcy ze swoją „ukraińską narodowością“, czy też starorusini (moskalofile), zaliczający się do „jednej, wielkiej, niepodzielnej Rusi“.

To też w odpowiedzi prezesa Dmowskiego na rezolucję rosyjską pominiętą została zupełnie kwestja ruska, jako — zdaniem opinji polskiej — kwestja odrębna, nie związana

Płaczą skrzypce tak cicho, a przecie boleśnie,  
I żal się, jak wcześniej zerwane róż pęki,  
Gdy ronia łez przewonną rosę, a do ręki  
Wzięte drgają, jako drży dziecko chore we śnie.

Zmierzch wieczorny... płacz skrzypiec cichnie...  
[Nad łakami]  
Wiejskiego dzwonu jęk o sady się rozbija:  
Modlący i ukojny, »O Zdrowaś Maryja,  
W godzinie śmierci przyczyni i módl się za  
[nami!...]

### W labiryntach myśli.

Jest w labiryntach myśli kryształny chram złoty,  
W którym zbroicie próchniejące dźwięczą;  
Gdzie w słońcu błyszczą roztruchany tęcza,  
I rozpostarte w pyłach zdobyczne namioty.  
Jest w labiryntach myśli pogrzebna komnata,  
Kurzą światła gromnic rozpalona,  
A gdy tam wejdiesz, stygną ci ramiona,  
Bo ujrzysz w trumnach własne, zagrzebane lata.  
Są w labiryntach myśli nieodkryte łądy,  
W tajemnej zawierusze na czyn czekające —  
W odwiecznym, skamieniałym milczeniu zakute.  
Są w labiryntach harfy strojone na nutę,  
Którym struny od wieków przepaliło słońce,  
A których pieśni rwące pograżyły prąd...

z kwestją polsko-rosyjską. Podkreślił natomiast Dmowski imieniem delegacji polskiej, a tym samym i w imieniu całego społeczeństwa polskiego, to, co kilkakrotnie już był zaznaczył w Dumie, że polacy zaboru rosyjskiego stoją na podstawie przynależności państwowej do Rosji, że „uznają ogólnopolskie państwo potrzebne“ i że mają nadzieję, iż „Rosja odnowiona, oparta na prawie i uznająca prawa innych narodów, w szczególności zaś polskiego, oprze na tych prawach swą siłę“, która na korzyść wyjdzie „nie tylko narodowi rosyjskiemu, ale i polskiemu i całej ludzkości“.

To druga strona medalu, to dopowiedzenie reszty warunków porozumienia polsko-rosyjskiego, i to warunków, ciarowanych przez polskie społeczeństwo społeczeństwu rosyjskiemu. Czy to porozumienie ma w bliskiej przyszłości szansę urzeczywistnienia, to inna kwestja.

## Konferencja słowiańska.

Praga, 18. lipca  
popołudniu.

W Powróćmy jeszcze na chwilę do posiedzenia piątkowego. Wniosek Kramarza, dotyczący komitetu wykonawczego, był bezwzględnie najważniejszym wnioskiem konferencji, bo od działalności komitetu wykonawczego zależy, czy i w jakim stopniu urzeczywistnione zostaną praktyczne postulaty konferencji. Podałem już skład komitetu co do narodowości: 3 rosjan, 3 polaków, 1 czech i po 1 członka z pomiędzy poszczególnych delegacji innych narodów słowiańskich.

Podkreślić należy, że przytym za podstawę bierze się ugrupowanie nie terytorjalne lecz narodowościowe.

Potrzebę tego zaznaczył silnie postępowy demokratę polski p. Łypaciewicz, wskazując na ukraińców z Galicji czy z Rosji, których powinno się także dopuścić do komitetu.

Barczo silnie ze strony p. Łypaciewicza, który nie przemawiał oficjalnie w imieniu delegacji polskiej, podkreślenie kwestji ukraińskiej, i to także w obrębie państwa rosyjskiego, wywołało w szeregu rosyjskich i starorusińskich pewną konsternację i niezadowolenie. Starorusini występują tu zupełnie otwarcie i bez zastrzeżeń jako rosjanie, choć dla formy mają osobną delegację.

Po p. Łypaciewiczu wystąpił p. Dmowski imieniem delegacji polskiej, zaznaczając, że delegacja polska nie myśli tu na pierwszy plan wysunąć kwestji staroruskiej i ukraińskiej. Dla niej miarodajnym jest to, że Polska podzielona jest między różne państwa i że dla tego może uznać jedynie zasadę narodowościową, a nie terytorjalną. Rosjanom to także będzie na rękę (postakowania). Oczywiście, jeżeli się ukraińcy zgłoszą, należy im dać przystęp do komitetu wykonawczego.

Na takie stawienie kwestji zgodzono się powszechnie, a Kramarz podkreślił, że ubolewać należy, iż dotąd ukraińcy nie przyłączyli się do ruchu słowiańskiego; woła słuchać podszeptów z innej strony.

Rosjanie wybrali do komitetu wykonawczego: Krasowskiego, br. Bobrńskiego i Dudykiewicza (starorusina), jako zastępców zaś — Lwowa, Maklakowa i Hlibowickiego (starorusina).

## Ze scen dramatycznych

### „Jak smutna balada“.

(Pieśń chóru).

O hej, z za morza... o hej, z za morza, od  
[dalszych, wschodnich zórz,  
Rycerz na koniu jedzie skrzydlatym, strojnym  
[w moc pawich piór;  
O hej, z za morza, w głuchym milczeniu  
[leżących sinych gór —  
Rycerz po szczęście jedzie — więc ścielmy  
[do stóp, mu wieńce z róż!...  
Na skrzydłach wichru, w morzu płomieni,  
[królewski jedzie pan —  
W srebrzystej zbroi, z oręża szczeniakiem,  
[z junacką mocą, hej!...  
Zagrzmijcie w surmy, aby grom pieśni uderzył  
[w ściany kniej,  
Iż na wesele przyjechał rycerz, na wielkie  
[szczęście, w tan!...  
Nad nim rozpięta noc czarne skrzydła, przed  
[nim ptak leci: szum —  
Uderzcie w kotły, trąby i rogi, niech leci  
[pieśni grom!  
Hej, niechaj szczęścia rozgorze łuna, choćby  
[miał spłonąć dom!  
I niech ku morzu i w góry leć dźwięki  
[godowych dum!...]

## Weselisko!

Weselisko!... hej huczno!... o leśne przełęcza  
Szał upojeń uderza rozpiętoną falą;  
Różnobarwny korowód mieni się jak tęcza,  
Grzmi muzyka! Podkótki zda się, że rozwała  
Izbę dźwiękiem — a krewkie taneczników  
[koło —  
W malownicze bez końca rozwija się wstęgi;  
»Hu!« »ha!« »wivat!...« »niech żyje!« krakuski,  
[siermięgi  
Bija w oczy barwami. Gwaro tu! wesoło!...  
Dzwonią pasy kółkami, a dziewczęta hoże,  
Wydają się rusalki gasić swą urodą  
»Krakowskiego!...« o patrzcie, jako taniec  
[wiodą.  
Już na niebie rozkwitły złote wschodu zorze,  
A taneczne przedziwo przedzie się i przedzie —  
Choć raz w życiu, a potem: »ot, co Bóg da,  
[będzie!...«  
Ghazela.  
(Tośce).  
Nie rzucę się w te głębie, gdzie czara rzucona  
Spadła w przepastne, morza otchłanie —  
[nie pójde!  
Lecz pójde, gdzie mnie twoja zasnucona  
W niemej ekstazie miłości powiedzie —  
[pójde!



wiańskich! Oby to był pierwszy krok, po którym nastąpiła dal sze, da Bóg! — łatwiejsze!

Brawa długotrwałe.  
Rosjanin Krassowski zwraca się najpierw z wyrazami czci do czechów. Następnie wyraża radość z powodu przebiegu konferencji. Wskazując na tę konferencję będzie można dać odpowiedź sceptykom, którzy nie wierzą w możliwość zbliżenia się narodów słowiańskich. Przechodząc do kwestji polsko-rosyjskiej mówca uzasadnia i wnosi następującą rezolucję:

Zjazd uznaje żywotność i owocność idei ogólnosłowiańskiego zbliżenia oraz uważa, że niezbędne ku temu usunięcie niezgody i nieporozumienia między słowiańskimi narodami może być osiągnięte jedynie przez powszechne uznanie i zastosowanie zasad równoprawnienia i swobodnego rozwoju przez każdy naród jego odrębnych narodowych i kulturalnych właściwości.

Zrywa się burza oklasków. Powszechny zap. Powtarza się to po odczytaniu rezolucji w języku polskim i czeskim. Zresztą przemówiń pojęgalnych — tak samo, jak w poniedziałek powitalnych — nie tłumaczy się na inne języki.

Wchodzi na mównicę Dmowski, witany uczynnymi oklaskami: Wyrażamy radość, że konferencja odbyła się bez zgrzytów. Nasza pozycja była pod tym względem najtrudniejsza, ale wszelkich dołożyła delegacja polska starań, by nie dopuścić do rozdzwieku. Witamy z radością rezolucję rosyjską. Widzimy w niej doniosły krok naprzód. Ma ona przedewszystkiem na myśli stosunki polsko-rosyjskie. Rezolucja niewątpliwie ożywi dalszą działalność w kierunku idei słowiańskiej. Mamy nadzieję, że przytoczni się ona do rozszerzenia idei słowiańskiej w społeczeństwie rosyjskim.

Cała konferencja odbyła się nie dla wojny, ale w celu porozumienia się narodów słowiańskich do wspólnej pracy pokojowej. My polacy także nikomu nie wypowiedziemy walki. Pragniemy tylko warunków swobodnego narodowego i kulturalnego rozwoju, byśmy w Słowiańszczyźnie i w całym świecie takie mogli zająć stanowisko, jakie nam się słuszenie przynależy.

Dalej mówca czyta następujące oświadczenie:

Naród polski podzielony między trzy państwa w każdym z nich pracuje nad narodowym i kulturalnym swoim rozwojem oraz walczy o zdobycie warunków dla pełni tego rozwoju — nie skierując tej walki przeciw państwu jako takiemu, ale tylko przeciw systemowi politycznemu, który nasz rozwój tamuje. W państwie austriackim, gdzie posiadamy pomyślne warunki narodowego życia i gdzie nasz patriotyzm polski nie spotyka się z przeszkodami — polacy stanęli na równi z innymi ludami, jako obywatele tego państwa, dbający o jego pomyślność, rozwój i potęgę zewnętrzną. I w państwie rosyjskim, gdzie wyteżamy wszystkie siły, by osiągnąć warunki normalnego narodowego rozwoju, naród nasz stoi na granicy przynależności do tego państwa i uznania ogólnopństwowych potrzeb, żywiąc głębokie przekonanie, że Rosja odnowiona, oparta na prawie i uznająca prawa innych narodów, w szczególności zaś polskiego, oprze na tych prawach swą siłę i będzie państwem, potrzebnym nie tylko narodowi rosyjskiemu, ale i polskiemu i całej ludzkości. Ten postęp Rosji jest głównym warunkiem pomyślnego rozwoju całej sprawy słowiańskiej.

Po odczytaniu tego oświadczenia mówca stwierdza, że prace, które uchwalono w rezolucjach poszczególnych, należy podzielić na dwie kategorie. W jednym bowiem wypadku chodzi o połączenie wężel organizacji istniejących już u poszczególnych narodów prac, w drugim o zapoczątkowanie dopiero odrębnych robót i stworzenie dla nich stosownych warunków. Nie może być n. p. mowy w Polsce o szerokim rozwoju Sokola i odpowiednim oddziaływaniu na sokole organizacji innych narodów słowiańskich, jeżeli w głównej części naszej obojętnej Sokół wogóle istnieć nie może. Również np. nie może być mowy o normalnym rozwoju nauki polskiej i oddziaływaniu jej silniejszemu na naukę innych narodów słowiańskich, jeżeli Królestwo nie może zdobyć średniej i wyższej polskiej szkoły narodowej. Mamy nadzieję, że wszyscy, biorący udział w konferencji, poczują się do obowiązku także wobec tej drugiej kategorii prac, t. zn. że wszelkich dołożą starań, by wszystkie narody słowiańskie uzyskały warunki swobodnej, twórczej pracy narodowej i kulturalnej. My polacy czego innego nie pragniemy. Zegnam was w nadziei, że szczerne zasady naszej konferencji weclone zostaną w życie.

Długotrwałe oklaski. Makłakow, Lwow i inni rosjanie wieszają Dmowskiemu i ściskają dłoń delegatom polskim.

Kramarz poddaje pod głosowanie rezolucję rosyjską. Wszyscy wstają. Rozlegają się liczne oklaski i głośne okrzyki radości, trwające dłuższy czas. Polacy i postępowi rosjanie wyrażają sobie znów wzajemnie sympatję. Kramarz donośnym głosem stwierdza, że rezolucja przyjęta została jednogłośnie.

Następuje przemówienie serba Gierszicia, mniej zamiennego.

Polak, postępowy demokrat Koniec podnosi, że tu zjechali się nie ambasadorowie państw, ale delegaci ludów i wyraża nadzieję, że ten krok, zbliżający ku sobie narody słowiańskie, będzie pierwszym krokiem do zbratania się wszystkich ludów.

Brawa.

Rosjanin Lwow zaznacza, że konferencja nie była dziełem przypadkowym, lecz skutkiem tego, że cesi zachowali serce słowiańskie. Przyszłość musi się ułożyć na zasadach równości i sprawiedliwości.

Brawa.

Bułgar Bobcew przestrzega południowo-słowiańskie narody przed porozumieniem, żeby nie myślały, że każdy z nich może na Balkanach odegrać samodzielną rolę. Przeciwnie, potrzebna jest solidarność narodów południowo-słowiańskich.

Brawa.

Po antygermańskiej mowie słowienca Gabrzczyka wskazuje polak Zdziechowski na Mickiewicza jako na tego, który przepowiedział, że naród czeski będzie pośrednikiem między narodami słowiańskimi. Mówca powtarza te swoje wywody po czesku, a następnie w języku rosyjskim przypomina słowa Sołowjewa, który był orzekł, że, jeżeli patriotyzm i sumienie są w niezgodzie, powinien patriotyzm ustąpić sumieniu. W ruchu atoli nowosłowiańskim jest to niepotrzebne, bo tu patriotyzm może najzupełniej żyć w zgodzie ze sumieniem. Mówca powołuje się na słowa delegata Krassowskiego, że to, co w stosunku dotychczasowej Rosji do polaków było złą, najlepiej widzi się w świetle sumienia.

Brawa.

Starorusin Dydykiewicz dziękuje czechom imieniem Czerwonej Rasi i apoteozuje jedną wielką, mierzalczoną Ruś.

Brawa częściowe na ławach rosyjskich i ruskich.

Kramarz z tryumfem nakoniec podaosi, że świetny przebieg konferencji przeszedł zupełnie jego oczekiwania. Po wnieieniu rezolucji dalszej przez rosjan i po odpowiedzi, danej delegacji rosyjskiej przez przedstawiciela delegacji polskiej, tylko ludzie złej woli będą mogli twierdzić, że istnieje przeszkoda na drodze do porozumienia polsko-rosyjskiego. Oby uchwały zamienione zostały w czyn! Do widzenia na drugiej konferencji!

Długotrwałe oklaski.

Rosjanin Krassowski wnosi okrzyk na cześć Kramarza, który pośród zgromadzonych odzywa się głośnym echem.

Delegacja rosyjska złożyła tysiąc i kilkaset koron na wydanie w języku czeskim dzieła opisującego ludy słowiańskie. Delegacja zaś polska wręczyła Kramarzowi 1500 koron do dowolnej dyspozycji.

Na tym skończyła się pierwsza konferencja słowiańska około godz. 3. Z delegatów polskich kilku wyjechało już przed południem, reszta opuszcza Pragę wieczorem względnie w nocy.

M. S.

## Rezolucje konferencji.

W kwestji podstawowych zasad konferencji:

Zjazd uznaje żywotność i owocność idei ogólnosłowiańskiego zbliżenia oraz uważa, że niezbędne ku temu usunięcie niezgody i nieporozumienia między słowiańskimi narodami może być osiągnięte jedynie przez powszechne uznanie i zastosowanie zasad równoprawnienia i swobodnego rozwoju przez każdy naród jego odrębnych narodowych i kulturalnych właściwości.

W kwestji komitetu wykonawczego:

Wybiera się komitet wykonawczy zjazdu, składający się z 3 rosjan, 3 polaków, 3 czechów, 2 słowienców, 2 chorwatów, 2 serbów, 2 bułgarów, 2 rusinów.

Obowiązek komitetu tego polegać będzie na staraniu się o wykonanie rezolucji zjazdu i współdziałaniu, aby w głównych centrach Słowiańszczyzny sformowane zostały komitety wzajemności słowiańskiej, które składać się winny z oddziałów następujących: 1) kulturalnego, 2) ekonomicznego, 3) turystycznego i informacyjnego, 4) sokolskiego, 5) dziennikarsko-organizacyjnego.

Te oddziały powinny opracować rezolucje zjazdu i przedstawić swoje wnioski za pośrednictwem członka komitetu wykonawczego innemu oddziałowi. Z różnymi komitetami słowiańskimi komitet wykonawczy powinien być w stałych stosunkach.

W kwestji dziennikarstwa uznano za konieczne stworzyć telegraficzną słowiańską agencję.

Wszystkie prace wstępne powinny być wykonane przez Związek słowiańskich dziennikarzy w Austrii w związku z komitetem wykonawczym słowiańskiej wzajemności.

Żądane jest, aby główne miasta słowiańskich narodów wymieniały między sobą powitalne depeche i deputacje przy wszystkich okolicznościach. Każda grupa narodowa powinna wybrać 2 członków, którzyby wszystkie potrzebne przedwstępne przygotowania prowadzili w porozumieniu ze Związkiem austriackich dziennikarzy słowiańskich i komitetem wykonawczym zjazdu.

W kwestji urzędzenia słowiańskiej wystawy:

Projekt urzędzenia wystawy wszechsłowiańskiej Zjazd uważa za jeden z najważniejszych środków, wiódących do wzajemnego poznania się. Wystawa ma być urzędzona w Moskwie roku 1911., najpóźniej zaś 1915. Komitetowi wystawowemu, składającemu się z przedstawicieli wszystkich delegacji, porucza się wykonać prace przygotowawcze i oznaczyć ścisły termin.

W kwestji Banku słowiańskiego:

Zjazd słowiański uznaje za niezbędną potrzebę w celach rozwoju ekonomicznego Słowiańszczyzny założenia Banku słowiańskiego. Wybiera się komitet z 15 członków

po 3 polaków, rosjan i czechów, po 1 z pozostałych narodów słowiańskich. Zadaniem komitetu ma być jak najszybsze opracowanie projektu regulaminu dla przyszłego Banku. W tym celu komitet ma prawo kooptacji znawców, zwracając jednak uwagę na równomierną kooptację znawców wszystkich narodów. Miejscem narad komitetu ma być Warszawa. Po ukończeniu pracy nad regulaminem, obowiązkiem komitetu będzie poczynić wszystkie kroki celem założenia Banku.

W kwestji Związku oświatowego:

Zjazd uznaje pracę oświatową wśród narodów słowiańskich za najdotychczasowe zadanie każdego oświeconego słowianina mężczyzny czy to kobiety, i dąży do organizacji tej pracy pomiędzy oddzielnymi narodami słowiańskimi na wzór czeskiego »Svaru Osvetoveho« (Związku oświatowego).

Rezolucje dodatkowe:

Na wzór londyńskiego Ateneum lub czasopisma Deutsche Literaturzeitung należy założyć w Petersburgu dziennik, na którymy we wszystkich słowiańskich językach ukazywały się krytyczne rozprawy o słowiańskiej nauce literaturze i sztuce.

W stosowny sposób należałoby postarać się o wzajemne uznawanie półrocznych studjów, spędzonych na rosyjskich i austriackich uniwersytetach. W Pradze należy utworzyć słowiańską czytelnię, w którejby się znajdowały wszystkie słowiańskie dzienniki i tygodniki; na początek jako uzupełnienie praskiej czytelnicy miejskiej. W pojedynczych słowiańskich krajach należy utworzyć biura pośredniczące w znalezieniu zatrudnienia tym, którzy go szukają w innych słowiańskich krajach.

W kwestji zadań wiedzy słowiańskiej:

Zjazd uchwala potrzebę urzędzenia wszechsłowiańskich naukowych zjazdów w większych centrach terytorjów słowiańskich; organizacji studjów słowiańskiej młodzieży na innych słowiańskich uniwersytetach; wzajemnej wymiany prac naukowych pomiędzy słowiańskimi instytucjami naukowymi, periodycznymi wydawnictwami i oddzielnymi jednostkami.

W kwestji turystyki:

Organizacji słowiańskiej turystyki i założenie słowiańskiego Związku turystycznego Zjazd uznaje za jeden z niezbędnych czynników na polu słowiańskiej wzajemności. Jak najszybszą realizację tego projektu stawia wyżej, niż współdziałanie już istniejących czynnych organizacji turystycznych. Klubowi czeskich turystów porucza się, aby prace, już w tym duchu zaczęte, prowadził dalej aż do utworzenia Związku.

W kwestji organizacji Sokolstwa:

Zjazd uznaje konieczną potrzebę tego, ażeby poświęcono więcej uwagi i pieczy wychowaniu fizycznemu młodzieży. W tym celu mają być zakładane gniazda sokole w wszystkich ziemach słowiańskich. W dążeniach swych owe instytucje, dopóki służą wytkniętemu celowi, powinny być czynnie popierane przez wszystkie powołane czynniki.

W kwestji organizacji handlu księgarskiego:

Zjazd uchwala, ażeby w celu kulturalnego zbliżenia się słowian, jak również z przyczyn handlowych z powodu geograficznego położenia słowian, założonym został Związek księgarzy słowiańskich z siedziskiem w Pradze, jako przeciwwaga zachodnio-europejskiego centrum handlu księgarskiego w Lipsku.

Założenie tej organizacji ma być powierzone Związkowi czeskich księgarzy i nakładców w Pradze. Związek ten ma nawiązać stosunki z odpowiednimi instytucjami słowiańskimi, a szczególnie wśród rosjan i polaków.

## Prasa wiedeńska o konferencji w Pradze.

Wiedeń, 18. lipca.

(A) Dowcipowanie niesmaczne, ujadania, szyderstwa, polegające na kłamliwym przekręcaniu faktów, chęć czernienia wszystkiego i wszystkich — oto treść artykułów prasy wiedeńskiej o konferencji słowiańskiej w Pradze. Przy tym plan kampanji rozważnie ułożony. Codziennie inna gazeta podejmuje się owego ciskanika błotem na konferencję praską. Raz dziennik popularny, czytany przez masy niskulturalne, jak Ill. Wiener Extrablatt. To znów katolicki, mocno antysemicki Deutsches Volksblatt. Wtórnie co drugi dzień liberalna Neue Freie Presse, organ mieszczanstwa bogatego i biurokracji ministerjalnej. Ta ostatnia strzeże się konceptów plaskich. Góruje natomiast w gwałtownych oskarżeniach, tym gwałtowniejszych im mniej prawdziwych.

Extrablatt wyśmiał używanie francuzczyzny na konferencji słowiańskiej. (Nie używano jej publicznie wcale, a prywatnie bardzo mało — Red.) Widził w owym braku wspólnego języka zaprzeczenie wszelkiej wspólności słowiańskiej. — Zapomniał, że właśnie w tych dniach sąd berliński musiał przez tłumacza przesłuchiwać Niemca Ernsta w procesie Ealenburga. Wszak na pod stawie tego faktu można by śmiało narodowi niemieckiemu odmówić jednolitości.

Rzeczą znamienną jest ton gwałtowny, w jakim zwalczają konferencję dzienniki katolickie niemieckie w Wiedniu. Tutaj mówią, że macza w tym rękę metropolita ukraiński w Lwowie, Szepetycki.

Neue Freie Presse dostaje kurczów nienawiści na widok każdej informacji o znośnym stosunku delegatów polskich i rosyjskich w Pradze. I nagle ten dziennik zaczął zaklinać duchy wszystkich zesłańców polskich na Syberję, by nie dopuścić potomków do porozumienia z narodem rosyjskim. Naturalnie Neue Freie Presse nie za-

niedbała głosić wstam i wobec, że położenie polaków w Rosji jest tak złe, jak nigdzie. I tylko w Rosji!

W sobotę rano ów dziennik przyniósł ostery wywiady z posłami polskimi, członkami Koła. Opinie polityków odpowiedzialnych musiały się odznaczać rezerwą. Z tej rezerwy skorzystała redakcja, by w komentarzu naczelnym wytłumaczyć, iż ta rezerwa jest następstwem niechęci, jaka istnieje wśród polskó do zbliżenia z rosjanami. Redakcja zna potęgę sugestji uprawianej z pomocą słowa drukowanego. Z góry więc sugestjoniopinie o tym, co poniżej podaje.

Jakiż cel owej kampanji? Czy zbliżenie słowian — kulturalnie i ekonomicznie — szkodzi Austro-Węgrom, szkodzi interesom dynastycznemu Habsburgów? Nie! Przeciwnie, zbliżenie słowian musi Habsburgom przynieść korzyść, bo zabezpiecza ich przed ekspansją żywiołów wszechniemieckich.

Prasa wiedeńska coraz wyraźniej przeciwnie popiera zgoda inne interesy, niż własnej dynastji. Wskazówki i gotowe artykuły przyjmuje z Berlinu. Gazety pruskie nie mogłyby pisać zaciekłej i szjadliwej. Lecz właśnie na tym polega finansja roboty politycznej. Prasa pruska milczy. Zamlastr niej ową robotę prowadzą gazety austro-niemieckie. Ślady zatarate! Lecz nie dla nas, polaków. Ostatnimi laty nauczyliśmy się śledzić bacznie i odgadywać trafnie wszystkie ściegi owych robót polityczno-publicystycznych, które się rodzą w Berlinie.

Dla rosjan w każdym razie powinno tworzyć wymowne ostrzeżenie fakt, iż naszych wrogów najbardziej strasy i boli sama tylko możliwość porozumienia polsko-rosyjskiego. Widocznie tego rodzaju zwrot w składzie stosunków dotychczasowych uważaliby „nasi najsierdeczejsi“ za cios dla siebie bardzo ciężki.

## Prasa rosyjska a konferencja w Pradze.

Pisma rosyjskie bardzo skąpe są w omawianiu sprawy obecnej konferencji słowiańskiej. Zaledwie tylko Słowo petersburskie zdobyło się na wstępny artykuł — co prawda niezauważnie jasny, trochę mglisty, ale — pięknie brzmiący... Oto kilka ważniejszych zdań z tego artykułu:

Każda narodowość, każda rasa ma prawo do rozwoju przyrodzonego swych sił i zdolności, ale granicą tego prawa jest narodowość sąsiednia, rasa sąsiednia. Nie to jest ważnym, że poróżnione plemiona słowiańskie dążą do jednej wielkiej rodziny słowiańskiej, ważnym jest cel tej dążności — walka o równość i prawo, walka o to dobro ogólnie ludzkie, dla którego w osobach współczesnych kulturtregierów niemieckich groźna jest teoria nierówności rasowej. Niechaj walka idzie tylko o przyznanie praw, niech zawsze idzie pod hasłem równości, a nie pod flagą waśni i poróżnień. W idei słowiańskiej widział Dostojewski pierwszy krok na drodze do ideału wszechludzkości. Rasa stoi ponad narodowością, ale ludzkość stoi ponad rasą.

## Reforma procesu karnego została wedle urzędowego doniesienia Koin. Ztg. już ukończona.

Odnosne projekty prawne przesłano już Radzie Związkowej. Najważniejsze zmiany, jakie reforma wprowadza, są: 1. powołanie czynników obywatelskich do izb karnych, 2. apelacja od wyroków izb karnych do specjalnie utworzonych senatów, 3. osobne sądy dla przestępstw młodocianych.

## Z zaboru austriackiego.

Dr. Głabiński ministrem handlu.

Ze Lwowa nadeszła podobno do wiedeńskiej Neue Freie Presse wiadomość, że w tamtych krajach krąży pogłoska, iż w jesieni br. Dr. Stanisław Głabiński, dzisiejszy prezes Koła Polskiego, ma być mianowanym ministrem handlu w miejsce dr. Fiedlera.

## Z zaboru rosyjskiego.

Towary czeskie.

Czesi, popierani przez rodaków swych osiadłych w Warszawie, coraz energiczniej opanowują warszawskie rynki zbytu. W handlu ukazują się coraz obficie nadesyła ne z Czech materiały piśmienne, fajans, majoliki do celów budowlanych, maszyny, wyroby metalowe, wzory rysunkowe itp. Agenci czeszy, wladający plynnie językiem polskim, licznie odwiedzają Warszawę i Królestwo.

Co za cel?

Prasa niemiecka w nadzwyczajnych dodatkach rozpowszechnia wiadomość, że w Sosnowcu odkryto olbrzymi szeroko rozgałęziony spisek. Dotychczas miano aresztować z górz 100 osób. Kozacy i żandarmerja zajęli podobno miasto i dworzec. Oprócz aresztowań, dokonywane są niby masowe wydalania sympatyków partje skrajnych.

Cała ta wiadomość — jak stwierdza Głos Warszawski — jest od początku do końca zmyślona, gdyż w Sosnowcu w ostatnich czasach nie było żadnych znaczniejszych aresztowań. Co jest jeszcze ciekawsze, że sensacyjna wiadomość przedostała się z nadzwyczajną szybkością do wszystkich pism zagranicznych i angielskich. Komu i na co jest potrzebne rozśiewanie takich plotek? Wszak wychodzące w Katowicach i Bytomiu pisma niemieckie, które plerwsze zamieszczyły plotkę, miały możność w ciągu kilkunastu minut sprawdzenia prawdziwości tej wiadomości. Jednakże prasa hakerystyczna tego nie zrobiła, przeciwnie, postarała się o jak najszerokie rozpowszechnienie pogłoski.

Commentarj marjawitów w Lublinie.

Przed miesiącem marjawici lubelscy wnieśli



podanie do rządu gubernjalnego, prosząc o żezwolenie na założenie w Lublinie cementarza, na którym mogłoby grzebać wyłącznie marjawitów.

Marjawici żądanie to popierają twierdząc, iż jakoby podczas pogrzebów na cementarzach katolickich są napastowani przez prawowitnych katolików. Cementarz marjawitów, mający móg przetrzeźni, ma mieścić się za rogatkami lubartowskimi, w miejscowości zwanej »Wasiljanówka«.

Miejsce pod cementarz ofiarowuje bezinteresownie miejscowy właściciel marjawita, Jan Orlowski.

Rząd gubernjalny przesłał podanie marjawitów naczelnikowi powiatu, z domaganiem się wydelegowania odpowiedniej komisji lekarsko-policyjnej na obranie miejsce w celu zbadania, czy miejsce to jest odpowiednie na cementarz.

#### Jak wygląda tolerancja.

Kilka lat temu właścicielowi Woronko z wsi Snieżan, parafii sidrańskiej w gub. grodzieńskiej, urodziło się dziecko. Matka prawosława chciała, by chrzest się odbył w cerkwi, czemu znowu stanowczo opierał się ojciec katolik. Sprawa nabrała rozgłosu. Z klasztoru Rożanostockiego przyjeżdżały mniszki, by skłonić ojca do oddania dziecka na prawosławie. Gdy i to nie pomogło, do Woronki niespodzianie zjechała policja — sprawnik, asesor i kilkunastu strażników, przybyli też i mniszki. Woronko został aresztowany, chociaż najspokojniej się zachowywał i odesłany do powiatu, gdzie niezwłocznie go uwolniono. A mniszki, korzystając z nieobecności Woronki, zabrały dziecko, i ochrzciły w Rożanostoku. Fakt ten wywarł przynębiające wrażenie na Woronkowie i, gdy w roku bieżącym urodziło się znowu im dziecko, oboje wspólnie postanowili ochrzcić je w kościele katolickim. Zwrócili się z prośbą do proboszcza sokolańskiego ks. Makarewicza. Ten jednak, ze względu na awanturę przesłą i obecne czasy — odmówił. Wówczas biedacy sami sobie poradzili i ochrzciili dziecko przy studni wioskowej, z pomocą starszaka jakiegoś.

Władze miejscowe zawiadomily gubernatora, że dziecko ochrzcił proboszcz sokolański. Gubernator nakazał surowe śledztwo i dnia 8. lipca asesor zjawił się do proboszcza w Sokolaniech, spisał protokół, wzywał świadków, jeździł po wsiach, szukając studni, przy której chrzest się odbył, pytał ludzi, dzieci nawet, o szczegóły sprawy. I chociaż zarzuty przeciw ks. Makarewiczowi nie potwierdziły się, — sprawę skierowano do sędziego śledczego.

#### Strajk rolny.

Lublin, 19. lipca. W Woli Piaseckiej p. Kisielnickiego wybuchł strajk rolny. Aresztowano dotychczas pięciu agitatorów.

#### Rozwój teatrów żydowskich.

Z Głosu Warszawskiego dowiadujemy się, że dnia 18. bm. teatry żargonowe w Warszawie daly aż sześć przedstawień, gdy tymczasem polskich przedstawień w dniu tym odbyło się tylko trzy, zaś z operetką cztery. Zestawienie to godne uwagi.

#### Politechnika warszawska.

Pisma warszawskie donoszą, że kancelarja politechniki tamtejszej na nadsyłane podania o przyjęcie i listy z zapytaniami w sprawie ewentualnego przyjęcia do szkoły, odpowiada drukowanym zawiadomieniami, że z powodu zamknięcia politechniki, podania nie będą przyjmowane. W sprawie podjęcia wykładów nie otrzymano dotąd żadnych wyjaśnień z ministerstwa. Wnioskowal stąd należy, że politechnika od nowego roku szkolnego otwarta nie będzie, gdyż w przeciwnym razie winnyby już nadejść odpowiednie instrukcje.

#### Napad na pocztę.

Kalisz, 19. lipca. Na Orlej Górze Ciekowem jacyś nieznanli ludzie rzucili bomby pod furgon pocztowy. Dwa żołnierzy i pocztarek zabici, jeden żołnierz zraniony. Pieniądze ocalały.

#### Statystyka ludności Królestwa Polskiego.

Ludność Królestwa Polskiego (razem z wojskiem) według danych, zebranych przez Komitet Statystyczny Warszawski wynosi 11,505,212 osób (wobec 9,402,253 w roku 1897), a więc w ostatnim dziesięcioleciu wzrosła o 23 procent. Na jedną wiorstę kwadratową przypada 106 mieszkańców. Na 100 mężczyzn (z wojskiem) wypada 104 kobiety. Cudzoziemców jest 0,7 procent. Według wyznań ludność gru-

puje się jak następuje: katolików 75,73 procent, prawosławnych (z wojskiem) 4,06 procent, ewangelików 5,07 procent, marjawitów 0,51 procent, starozakonnych (z wojskiem) 14,39 procent i innych wyznań 0,24 procent. Według tychże danych Warszawa liczyła 765 tys. m., następnie idzie Łódź z 328 tys., Czeszochowa 66 tys. i Sosnowice 60 tys. W miastach ludność katolicka wynosiła 48 procent, starozakonna 40 procent i innych wyznań 12 procent. W osadach: katolicka 48 procent, starozakonnych 46 procent, innych wyznań 5 procent. W wsiach: katolicka 87 procent, ewangelicka (przeważnie koloniści niemiecy) 5 procent, starozakonna 2,97 procent. Marjawitów było ogółem 59 tysięcy. Wyznanie to głównie rozwinęło się w miastach 32 tys., następnie idą wsie 23 tys. i osady — 3 tys.

#### Powódzie w gubernji mińskiej i mohylewskiej.

Petersburg, 20. lipca. W ostatnich dniach panowały w gubernji mińskiej i mohylewskiej straszne nawałnice, które wyrządziły poważne szkody.

Z powodu wielkich opadów deszczowych uszkodzony został znacznie tor kolei południowozachodniej. W wielu miejscach utworzyły się jeziora, które przerwały lub zalały tor i uniemożliwiły na pewien przeciąg czasu komunikację kolejową.

### Wiadomości polityczne.

#### Odjazd prezydenta Fallièresa.

Dunkierka, 21. lipca. W sobotę prezydent francuski Fallières udał się w podróż do państw skandynawskich a następnie do Rosji. — Towarzyszy mu minister spraw zewnętrznych Pichon. Burmistrz miasta pożegnał go dłuższą mową, w której wyraził nadzieję, że podróż ta przyczyni się do wzmożenia zwłazków przyjaznych łączących Francją z państwami północnymi i do utrwalenia przymerza francusko-rosyjskiego. Prezydent podziękował serdecznie, poczym wraz z orszakiem swoim udał się na pokład krążownika Verité, który też zaraz potem wyruszył na pełne morze.

#### Demonstracje niemieckie w Czechach.

Wiedeń, 20. lipca. W Czechach odbyły się wczoraj w całym szeregu miast wielkie demonstracje niemieckie przeciw osiedlaniu czeskich urzędników w niemieckich Czechach (P) a zwłaszcza przy sądzie i poczcie. Podług wiadomości z źródeł niemieckich, miały wszystkie demonstracje przebieg spokojny.

#### Zaburzenia w Turcji.

Konstantynopol, 20. lipca. W Monastyrze dokonano znowu zamachu na tle młodotureckim. Tym razem padł ofiarą pewnego oficera generał dywizyj Osman Hidajet-başa, gdy odczytywał w koszarach ukaz zwrócony przeciw ruchowi młodotureckiemu.

Dezertacje pojawiają się w wojsku co chwila.

#### Nowy gabinet serbski.

Białogród, 20. lipca. Król serbski powierzył ponownie Welimirowiczowi utworzenie nowego gabinetu. Staroradykali uchwili popierać gabinet Welimirowicza, i przesilenie zostało ostatecznie usunięte. Welimirowicz obejmuje sprawy zewnętrzne i sprawiedliwości, Misosawiewicz sprawy wewnętrzne, Andra Nikolicz ministerjum oświaty, Michał Popowicz ministerjum finansów i handlu, i generał Stefanowicz ministerjum wojny. Obecny gabinet załatwi budżet na rok obecny i traktat handlowy z Austro-Węgrami, a następnie będzie zrekonstruowany przez przyjęcie trzech młodoradykałów. Nowe wybory odbędą się najpóźniej w sierpniu roku przyszłego.

Przesilenie w Serbji zostało nareszcie po kilka krótzych wysilkach usunięte. Ale i tym razem jest obecny gabinet tylko prowizorycznym, gdyż po załatwieniu kilku palących kwestji będzie zrekonstruowanym, co wywoła znowu możliwy rozłam pomiędzy młodą a staroradykałami.

#### Z terenu walki w Maroko.

Paryż, 20. lipca. Generał d'Amade wysłał stosownie do rozporządzenia rządowego dwa pułki

z powrotem do Algieru. Matin pisze w sprawie tej, że spokój, który powoli zapanował na terytorjum Szauja, spowodował rząd do wycofania wojsk okupacyjnych. Jest to najlepsza odpowiedź na zarzuty, jakoby Francja występowała przeciw traktatowi z Algeciaras.

Rabat, 20. lipca. Sultán Abdul Asiz rozłożył się obozem na terytorjum Tadla odległym 40 kilometrów od Rabatu. Jedyny szczepl smablow, który występował dotychczas zaczętnie, poddał się wczoraj.

Eclair dowiaduje się z Tangera, że w Marakeznie wybuchły wielkie zaburzenia. Podług ostatnich wiadomości przybył brat sultana Abdul Asiza Mulej Mohamet do Casablanki.

#### Revolucja w Taebriś.

Taebriś, 20. lipca. Połączenie telegraficzne z Rosją jest w dalszym ciągu przerwane. Generálny konsul rosyjski odwiedził Rakhim chana i zażądał od niego, ażeby powstrzymał wojsownicze zapędy swych jeźdźców. W dzielnicy Hiabon zatrzymała ludność powóz konsula i prosiła go o opiekę dla kobiet i dzieci przed gwałtami Rakhim chana i oświadczyła, że jest zdecydowaną poddać się szachowi i być mu posłuszną. Wobec tego starał się konsul nakłonić ludność do zachowania spokoju. Gubernator miasta zaprojektował szachowi telegraficznie wycofanie wojsk oraz wydalenie chwilowe szefa policji i kapitana miasta. Miasto było wczoraj spokojne; strzelanie ustalo.

#### Krótkie wiadomości.

— Rosyjska Rada państwa odcroczone została ukazem carskim aż do 23. października.

— Traktat w sprawie Morza Północnego pomiędzy Francją, Niemcami, Anglią, Danią, Szwecją i Holandją opublikował wczoraj francuski organ urzędowy.

— Zaburzenia w Indjach francuskich. Główni przywódcy rewolwy wojskowej przeciw żołnierzom europejskim zostali aresztowani. Komisja sądowa skazała 9 na 3 do 20 lat przymusowego wioślowania na galerach.

### Ze świata.

#### Zaburzenia z powodu wyścigów cyklistów.

Szpandawa, 20. lipca. Wczorajsze wyścigi cyklistów odłożono z powodu deszczu aż do dziś. Tymczasem niebo rozpogodziło się i publiczność domagała się stanowczo ciągu dalszego wyścigów. Na galerjach powstał wielki hałas, demonstranci zdemolowali barjerę, powyrzali tablice i chorągwie, tak że policja musiała wkroczyć z gołymi palczakami. Ale tłum rozamiętniony nie ustąpił i dopiero po przywołaniu jednej kompanji piechoty opróżniono plac wyścigowy.

#### Nowa sfera na tle procesu Eulenburga.

Berlin, 20. lipca. Przeciw radcy dwory Kistlerowi z Monachjum wytoczono śledztwo sądowe w podejrzeniu o namowę do krzywo przysięstwa. Kistler jest chwilowo na wolnej stopie.

Jak wiadomo był on zaufanym Eulenburga i starał się świadka Ernsta nakłonić listownie i osobiście do zaprzeczenia wszystkiemu, co zeznał w procesie monachijskim.

#### Straszne nawałnice w północnych Włoszech.

Medjolan, 20. lipca. Nad jeziorem Como i Lago Maggiore spadł wielki śnieg aż 1000 do mtr. ponad poziomem morza. Rzeka Adyga i jezioro Como wezbrały i grożą wylwem. Kolej elektryczna na linii Medjolan i Lugano jest przerwana. W Genewie wezbrała rzeka Bisagno na przeszło 5 mtr. i wyrządziła znaczne szkody przy mostach i fabrykach.

### Nasze sprawy.

#### — Powrót kapłana z więzienia.

Ks. proboszcz Byczyński, który skazany został swego czasu w sprawie strajku szkolnego na 2 miesiące fortecy, wrócił przed tygodniem do swej parafji gromadzkiej w dekanacie łobżenickim. Wrazszającą była chwila przyjęcia; w oknach mieszkań iluminacja, droga wyścielona zielenią i kwiatami, przed kościołem gęsty orszak wstrzymał konie, otacza sędziwego kapłana, całując mu ręce i szaty. Ośmdziesięcioletni starzec spie-

szy w pierw do kościoła, aby tu Bogu podziękować za szczęśliwie przeżyty kaff. Przed wielkim ołtarzem liczny ustawli się zastęp dzieci. Na stopniach ołtarza powitał go w imieniu kapłanów i parafjan serdecznym przemówieniem ks. dziekan Tesmer ze sąsiedniego dekanatu, za co mu drżącem od waruszenia głosem dziękował ks. prob. Byczyński, oświadczyając, że za wiarę świętą i w obronie dusz swych owieczek gotów i życie swoje polożyć. Po udsławianiu Te Deum i Wtęj Królów, udał się ksiądz proboszcz w otoczeniu ósmiu księży na plebanję, gdzie go w imieniu obywatelstwa bardzo serdecznie powitał p. K. Chlapowski z Kopaszewa.

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

#### Remnia dnia 20. lipca.

Kalendarz. Dnia: Czesław i Emiljan ww. Czesław

Jutro: Daniel pr., Prakseda p. Stoślaw.

Wschód słońca. Dnia: 4, 3 zachód: 8, 8

Jutro: 4, 4 " " " " 8, 7

Wschód księżycy Dnia: 11,37 zachód: 12,24

Jutro: 11,67 " " " " 1,41

— \* Przepowiednia powietrza berlińskiej stacji meteorologicznej na wtorek 21. b m.: cokolwiek chłodniej, chwilami pogodnie lecz zmienienie, w wielu stronach grzmoty.

\* Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, Poznań, ul. Bismarka 1. I. Wystawa zamknięta do połowy sierpnia. Zarząd.

\* Zarząd Tow. Muzycznego poszukuje od 1. września do swej orkiestry pierwszego skrzypka, pierwszego i drugiego waltornisty, flecisty, pużonisty, wiolisty, wiloncelisty i bębnisty. Zgłoszenia wraz z świadectwami przysłać należy na ręce prof. dr. Karwowskiego (Poznań, Ogrodowa 11).

\* 3 marki zebrane za pośrednictwem redakcji Kurjera Poznańskiego i Orędownika na weterana z roku 63., wręczyliśmy osobie upoważnionej, na co odebrałmsy następujące pokwitowanie:

3 marki

zebrane na weterana z 63. roku odebrałem.

Lukasz Winiecki.

Poznań, 20. 7. 08.

\* Na rodzinę Cieszyńskich wydaloną z Prus złożyła w dalszym ciągu: E. Sadowska, wdowa z Poznania 1 mk.

Razem z poprzednimi zebralmsy dotychczas 4,50 mk.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

\* Nieznośny upał mieliśmy znowu przez całą niedzielę wczorajszą. Około południa docho- dzila temperatura w cieniu do 31 stopni. Wiozorem około godziny 9. niebo się zachmurzyło i wśród krótkotrwałego grzmotu spadł rzęsyty deszcz, który przyczynlił się znacznie do ochłodzenia powietrza.

\* Pociągi nadzwyczajne do Puszczykowa. Ze względu na kolosalny ruch w komunikacji kolejowej pomiędzy Poznaniem a Puszczykowem zaprowadzono dwa nowe pociągi nadzwyczajne z Puszczykowa do Poznania. Odjazd z Puszczykowa o 7,45 i o godzinie 8 wieczorem, przyjazd do Poznania o 8,01 względnie o 8,16. Pociągi te kursować będą, poczynawsy z niedzielą wczorajszą do końca sierpnia.

\* Dr. Adam Karwowski, lekarz specjalista w chorobach skóry i pęcherza, wyjechał na 4 tygodnie.

\* Topielec. Podczas kąpienia w miejscu niedozwolonym w Warcie niedaleko łazienek Zeidlera utonął w sobotę po południu robotnik Stanisław Baraniak, mieszkający przy ul. Gołępiej nr. 3. Zmarły osierocił żonę i pięciorgo drobnych dzieci w wieku od 5 mies. do 7 lat. Zwioki topielca przewieziono do lazaretu miejskiego.

\* Samobójstwo w więzieniu. W nocj soboty na niedzielę powiesil się w celi więziennej czeladnik rzeźnicki Eckert, mieszkający swego czasu przy ul. Piaskowej.

\* Krwawa bójka pomiędzy dwiema kobietami powstała w piątek wieczorem w kamienicy na Tamie Berdychowskiej pod nr. 5., przy czym główną rolę odegrały butelki. Jedna z zapasniczek odniosła kilka ran na głowie tak nie-

(Ciąg dalszy w Dodatku.)

w kałuży i znowu następowały godziny zupełnego zaniku wszelkich sił, ospalej bierności, niemrawego niedołęstwa, godziny nicości. Czy nie chciały patrzeć, dźwięki nie dochodziły do stepionego slychu, bezwładne ręce nie mogły utrzymać przedmiotów, chwiały się nogi, każdy ruch utrudzał niezmiernie, samo fizyczne istnienie stawało się tak nieznośnym, jak wstrętnym był ów smak czczyści w ustach, i Hanka tęskniła do nocj, do snu, do śmierci, do nicości prawdziwej, w którejby znikły świadomość i pamięć. Ale sen nie przychodził. Dopiero dziś pokrępiła się jego ciemnym napojem i trochę rańniejsza wstała.

Po herbacie uporządkowała rzeczy i przygotowała pościel, pościerała kurze, wycierała i rozwiesiała suknie, potem myła się, czesała mokre włosy, a gdy obeschły, zaplała warokcz, jak za dawnych lat w domu rodzinnym. Przymyśliła się jej dalekie wieczorne chwile, paniński pokój, wspólne paciérrez, błogostawieństwo matki, bose gonitwy z siostrami, wybuchy weśolości, ciche dumania o tym, co będzie, o życiu tajemniczym, o ziemi obiecanej przyszłości, marzenia po zgaszeniu świcy przed zaśnięciem, marzenia, które kołyszą. »Hanus« — słyszała głos siostr — Hanus, gdy wyjdziez za mąż, przyjedziemy do ciebie... — Śpijcie...

Za oknami gwizdał stróż nocny, ujadaly

psy, i lipy szumialy, lipy wysokie, ciemne, dostojne...

Jak biały żagiel na morzu ukazała się przeszłość, zamajaczyła, znikła... Przed wzrokiem była pustka, szara roztoz...

Hanka zabrała się do jakiegoś zajęcia, spróbowała wepchnąć myśli w wąskie koryta obojętnych spostrzeżeń.

Hanus, — słyszała znowu — gdy wrócić do nas z podróży, opowiez nam o wszystkim, coś widziała... — prosily siostry w wigilej odjazdu. I usiadły wszystkie cztery na łózko i nychylały się ku niej, szepcząc, pytając. Uśmiechała się do nich szczęśliwa...

Dlaczego teraz po dniach zapomnienia odezwał się ten głos? I brzmiał dla niej jak płacz daleki... Kędyś, w oddali, nad jakimś grobowcem lka przeszłość... szumią lipy rodzinne nad cichym, nad bezpiecznym gniazdem... A niema powrotu, niema...

Splotła jakoś zabawnie ręce, przytulila je do twarzy, skurczyła się, jak gdyby z zimna, zamknęła oczy...

A myśli rozlały się gwałtowną powodzią wspomnień, smutku, żalu, skarg... Nie było rady... Hanka musiała płynąć z nimi, tonąc, iść na same dno, kędy legła jej niedola. Gdy tygodniami gniołto ją, niby ciasna i ciężka broja, znuzenie, wzywała odżywczej mocy bólu, — teraz z otwartą raną, w którą cierpienie sypało żarzące się węgle rozmyślań, wo-

lała już tamto odrętwienie. Przymus czyjejs woli prowadził ją przez rozłogi boleści. Widziała dawne lata, skupione w jedną całość niby na obrazie, zalane jasnością, i szybko przyległa do nich oczami, szybko odwróciła się tak, jak odwraca się od domu rodzinnego, żeby nie płakać, syn, wgnany przez ojca, siegnęła bliżej, ogarnęła spojrzeniem ten rok ostatni, tułaczy, to »szczęście... Dotąd z tchórzliwością, właściwą ludziom słabym a świadomym swego upadku, nie odważyła się ani razu uprzytomnić sobie przeżytych kolej i żyła, nie myśląc. Tym badawczej przeto przyglądała się teraz. Przesuwały się chwile, dni — a ona z pewnym okrucieństwem wydobywała najdrobniejsze szczegóły... Opowiadała sobie samej, szperała, jak gdyby w celu doszukania się czegoś... Ale mimo jej woli szycerdziej, mimo chęci, naigrawania się wspomnienia układały się w strofy jakowejs pieśni tęsknoty... Przesuwały się chwile, dni...

Wyjazd. Miesiące wstydliwe, zarumienione, ptochliwe, niepewne, drzące, jakoby od ciągłego oczekiwania szczęścia, ręce wyciągnięte a powstrzymane bojaźnią, szepł przeczuć na ustach, niepokój trzcin, chwiejącej się nad głębiami, chłodny dreszcz przed zasłoniętym obliczem przeznaczenia, długi, czarny cień, nieodstępnie sunący za nią, cień grzechu i jakiś żal...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

#### Kazimierz Dziedzickowski.

412

## ŁUNA.

(Ciąg dalszy.)

Dostrzegła niedowcipny wiersz, wpleciony między wzory tapet a pod nim opatrzony wielu wykrzyknikami czyjś wyrzut: byłem!!! zauważyła, że ktoś na stole zapylonym wyrzucił koguta, doszukała się w płamach na suficie podobieństwa do rogu obfitości, odnalazła na wizerunku Jana III. dziurę, jak gdyby od pchnięcia nożem... Wreszcie zapadła w mocny sen. Zbudził ją gwar w mieszkaniu. Nie mogła zrazu zrozumieć, gdzie się znajduje — spywał już zmierzch. Tłumoki, rzucione do kupy, przypomniały jej podróż i wszystkie szczegóły dnia, i natychmiast wzięła ją w posiadanie owa czuwająca w niej nieustannie władza, która nie była cierpieniem, a tylko niemilkającą pamięcią nieszczęścia, władza chłodna i obojętna, z której rodziła się śmiertelna obojętność na wszystko. Od szeregu tygodni Hanka znajdowała się w tej trawiącej życie mocy. Czasami odzywał się ból, ale zaraz gwałt, jak płonąca żagiew, zanurzona





**A. Pfitzner**  
Poznań, St. Rynek 34.  
wchód z ul. Wiankowej  
założony od roku 1859

**hurtowy handel win**

poleca łaskawej Szej Klienteli na sezon lato-  
towy wyborne w smaku, czyste

**Wina Mozelskie,  
Wina Reńskie,  
Wina Szampańskie  
(francuskie),  
Wina Musujące  
(alzakcie.)**

Następnie jako **specjalność!!**

**Wina czerwone (Bintweln) greckie**  
dla osób blednicowych, bezkwasnych, cała butelka  
3/4 litra **1,50 Mk.**

Blizsze szczegóły w cennikach

Szanownej Publiczności, donoszę jaknajprzejmiej,  
iż przeniosłem z Wielkich Garbar 45. mój

**warsztat ślusarski**  
dla robót budowlanych i krat

na  
**ulicę Garncarską nr. 4.**  
Telefon nr. 2241.

Polecając się względem Szanownej Publiczności,  
przyrzekam rzetelne wykonanie powierzonych mi  
robót, oraz ceny umiarkowane.

Z głębokim szacunkiem

**Stanisław Brzozowski, mistrz ślusarski**  
ul. Garncarska 4.

## Pensjonat w Kołobrzegu

przy ul. Bismarka 7. wysoki parter.

Ceny umiarkowane.

Kuchnia polska.

Panienci, chcące przybyć same na kurację, znajdują  
troskliwą opiekę.

**Kazimierzowa Koszutska,  
Emilja Sypniewska.**

## Pensjonat Quo Vadis?

w Sopotach (Zoppot)

poleca pokoje i mieszkania z całym utrzymaniem lub bez, na  
dłuższy lub krótszy pobyt po cenach umiarkowanych. — Słu-  
żący na dworcu. — Turyści, pragnący poznać Kaszuby, znajdują  
tutaj najdokładniejsze informacje.

## Wyjechałem na 4 tygodnie Dr. Karwowski.

Specjalista w chorobach skóry i pęcherza.

### CZESŁAW LEITGEBER

budowniczy,

w Poznaniu, plac Wilhelmowski 17.

Wykonuje wszelkie prace w zakresie  
budownictwa wchodzące.

### Teatr Apollo.

Przy ładnym powietrzu przedstawienie w ogrodzie.  
Wstęp gościnny pierwszorzędnym artystów scen ber-  
lińskich. Dyrekcja: **Otto Härtling**,  
nadmorny brunświński artysta, i reżyser **Filip Lesing**  
z nadwornego teatru kolońskiego.

### Lutti

oryginalna, francuska farsa w 4 aktach Piotra Veber'a.  
Otwarcie kasy od godz. 7 1/2 wiesz. — Początek o godz.  
8 1/2 wiesz. — Koniec około godz. 11.

## W. Kruk, złotnik i jubiler.

Poznań, ul. Wilhelmowska 22. — Hotel Rzymski.

poleca

**Brylantowe broszki,  
Butony, szpilki  
Pierścienie do zaręczyn,  
Bransoletki, łańcuszki**

**Srebrne monstrancje,  
Kielichy, krzyże,  
Kandelabry, zastawy,  
Sztućce do wypraw,**

w wielkim wyborze, po najniższych cenach.

## Nowość. Nowość.

### Nowa maszyna do kręcenia powróseł

z prostej lub targanej słomy wszelkiego rodzaju.

Powrósla z tej maszyny są trwale i przechowują  
się na dłuższy czas, gdyż składają się z **dwóch zwoj**,  
gdy inne maszyny powrósla o jednym tylko zwoju  
dostarczają. Maszyna ucina samodzielnie powrósla  
w dowolnych długościach i podaje ich ilość. Jeden  
robotnik potrzebny do kręcenia, kobieta zaś do nakła-  
dania słomy. Dziennie dostarcza od 20 do 30 kop po-  
wroseł. Maszyna okazała się bardzo praktyczną.

Adres do listów: **A. Bryliński** Adres do telegr.:  
A. Bryliński A. Bryliński  
Poznań—Posen Posen.

**Poznań, ul. Rycerska nr. 11 a.**

Skład maszyn i narzędzi rolniczych, krajowego  
i zagranicznego wyrobu. Części zapasowe do  
plugów i rozmaitych maszyn. Pracownia do napraw.

## L. Jezierski

Poznań, przed bramą Berlińską nr. 16

Nr. telefonu 375

Adres telegramu: **Schmalzkönig**

poleca w wyborowych gatunkach:  
pod gwarancją z tutejszych krajowych wieprzy:  
 **słoninę** i brzuchy świeże, solone i wędzone, **sadło** nie-  
solone, podgarla solone i wędzone,  
pod gwarancją czysty wieprzowy:  
**smalec** surowy i topiony z doprawą lub bez doprawy,  
**smalec** węgierski topiony bez doprawy, w nadzwyczaj do-  
brym smaku, również: **flaki** do wyrobów, kokosowe masło,  
**margarynę** i t. p. po cenach najniższych w ilościach hurtow.  
— Cenniki wysyłam na żądanie franko. —  
Nieznajomym tylko za zaliczką lub poprzedniemi nadesłaniami  
gotówką.

## Szkoła kroju i szycia

eleganc. krawiecczynny damskiej

w Poznaniu

przy ulicy św. Marcina nr. 59.

Zupełnie nowy system nauki.

Zgłoszenia na nowy kurs każdego czasu.

**W. Szpotajska.**

Dla zamiejscowych Pań na życzenie  
pensjonat w domu.

## Kasa oszczędności

**Banku Rolniczo-Przemysłowego**  
**Kwilecki Potocki i Sp.**

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości  
od 1 mk. począwszy płacąc od 3 do 4 i pół proc. wedle  
umowy.



## Fabryka wanien kąpielowych

wszelkiego rodzaju.

**A. Stanek, Poznań, ul. Długa 18.**

Telefon 762.

Zarząd lasów i tartaku Ks.  
Drukowego Lubeckiego w Bal-  
towie p. Ostrowiec gub. Ra-  
domska poszukuje od 1. lipca  
lub później

## praktykanta leśnego

bez obustronnego wynagrodze-  
nia z maturą lub jednoroczną  
służbą. Zgłoszenia z kopją  
świadczeń i życiorysem przy-  
jmuje **Chrzanowski**, nadleś-  
ny. Ostrowiec Rad.

## Nauczyciel

przyjmuje  
**chłopców polskich**,  
chcących nauczyć się języka  
niemieckiego i uczeszać do  
szkół. Dozór i pomoc przy  
naukach, sposobność mówić po  
polsku też z uczniami z Księ-  
stwa. Referencje przez księdza  
i klasztor.

**Michałke, Wrocław**  
Brigittental 7. II.

## Abym być piękną

nie wystarczy mieć  
świeżą cerę, trzeba  
dbać codziennie o  
skórę twarzy i rąk.  
Najlepszym wyro-  
bem na ten cel jest **Crème Si-  
mon** paryskie, którego 40-let-  
nie powodzenie uzasadniło zna-  
czenie higieniczne. Nie zawie-  
ra żadnego tłuszczu i nie psuje  
się nigdy. Używa się go za  
pomocą mokrego ręcznika na-  
cierając lekko  
Zadać należy z oznaczonym  
znakkiem.

## 10 mk. za funt

wyczesanych włosów  
placi  
**Salon de Paris**  
Specj. damsko-fryzjerski interes  
ul. Rycerska 2.

## Sopoty

wygodnie umeblow.  
pokoje

w nowym domu z wszel-  
kim komfortem (blisko kur-  
hauzu) poleca

**M. Węsierska**

Zoppot, Wilhelmstr. 13. ptr.

Baczność!

**W. Małolepszy.**

Poznań,

ulica Wrocławska nr. 15.

(Hotel Saski.)

## Chemiczna

pralnia i farbiernia

Niniejszym polecam smój  
zakład chemicznego czyszcze-  
nia i farbowania garderoby  
męskiej, damskiej, dziecięcej  
itp. Wszelkie zlecenia wyko-  
nuję akuracie po cenach niz-  
kich, na życzenie uskuteczniam  
również reperacje z prowincji  
odwrotną pocztą!

## Chleb św. Antoniego

czasopismo miesięczne, przesła-  
no na własność Klasztoru św. Jó-  
zefa w Poznaniu. **Przedpłatę**  
na rok 1908 uprasza się prze-  
słać do Przew. Siostry Prze-  
łożonej i to pod adr.: **Wielm.  
Irena Łuszczewska, Posen**  
Petistr. 7.

Tytułów nie trzeba dodawać,  
gdyż to opóźnia przesyłki.  
Przedpłata roczna wynosi bez  
przesyłki 1,20 mk. — 1 egz.  
na cały rok z przesyłką kosztu-  
je 2 mk. — 2 egz. rocznie z  
przesyłką 3,50 mk. — Od 3  
egz. począwszy oblicza się 1,20  
mk. za każdy egz. Chleba i od-  
nośne porto, które do 6 egz.  
1,20 mk. na rok wynosi. Od  
7 do 13 egz. kosztuje przesyłka  
2,40 rocznie. Zeszyt okazowy  
wysyła się za darmo.

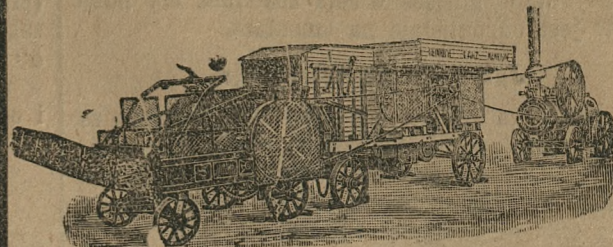
## Fabryka maszyn J. Moegelin T. z o. p.

w Poznaniu

jako reprezentant firmy

## Heinrich Lanz

poleca



**Lokomobile, Młocarnie,  
Elewatory i Prasy do słomy,  
Młocarnie olbrzymie, specjalnej konstrukcji.**

## „Mamut“ „Kolos“

bez konkurencji, wymalające niebywałe do-  
tychczas ilości zboża przy wielkiej oszczęd-  
ności w ludziach.

Patent. zastrzeż.

## „Donatol“

błyszczący na obuwie,  
pierzorządny fabrykat  
z chemicznej fabryki  
„Donatol“ Wabrzeżno Pr. Z.  
(Briesen, Wpr.)  
wszędzie do nabycia

Właśc.: **Leopold Donat.**

Gotuj na zapas!

Aparaty do konserwowania  
wszelkich artykułów spożyw-  
czych oraz

szkła odpowiednie,  
Szafy do lodu (lodownie) i  
maszynki do wyrabia-  
nia lodów.

Meble ogrodowe. Ściany drze-  
wiane zwijane.  
Wanny do kąpiel, nasiadowe  
i bujane poleca

**Firma T. Otmianowski.**

Właściciele: **B. Ziętkiewicz — S. Mińkiewicz.**  
Poznań-Bazar. Telefon 565.  
Cenniki darmo i franko.

## Kasa Związku Ziemiaków

przyjmuje

depozyta i drobne oszczędności

począwszy od 1 marki i placi

Za rocznem	wypowiedzeniem	5%
Za półrocznem	"	4 1/2%
Za kwartalnem	"	4 1/4%
Za każdorazowe żądanie	"	4%

Adres:

**Poznań-Posen**

## Wielka wyprzedaż (z uzupełn.)

Meble, dekoracje, firany itp. oddaje się po każdej moż-  
liwej cenie z powodu zwinięcia interesu.

Nadzwyczaj korzystna okazja zakupienia **dobrych**  
mebli po bardzo **tanich** cenach.

## Stefan Tetzlaff

tapicer i dekorator.

Poznań, św. Marcin nr. 32. Telefon 1268.

## W Fiałkowie

odbędzie się dnia 28. lipca o godz. 11. przed poł.

## Licytacja

46 krów mlecznych.

Pojazdy oczekiwane będą w Dopiewie o godz. 9<sup>37</sup> i 11 przed poł.

Zarząd dominjalny.

Proszę żądać  
wszędzie

# Pierniki Markiewicza,

nieustępujące w niczem  
wyrobom obcym.



bezpiecznych, że musiała się udać do lazaretu miejskiego.

— \* **Wyratowany z toni.** W pobliżu Puszczykowa kąpało się onegdaj dwóch chłopców szkolnych we Warcie. Jeden z nich dostał się naraz na głębinę i byłby niechybnie utonął, gdyby nie pewien kupiec z Poznania, który będąc świadkiem tej sceny wskoczył do wody i tonącego przyciągnął do brzoju.

— \* **Wielkie rewje wojskowe** piątego korpusu w tym roku w klasycznych tylko odbywać się będą ramach i żadnych nie będzie na zakończenie rewji korpusowych. W powiecie obrzańskim i szamotulskim odbywać będzie swe ćwiczenia dziesiąta dywizja z Głogowy, dla dziesiątej dywizji poznańskiej wyznaczono są powiaty grodzki, śmigielski i leszczyński.

Pod Wronkami i Pniewami odbywać się będą ćwiczenia artylerji polnej w czasie od 21. do 26. sierpnia, pod Grodziskiem i Smigłem od 25. do 31. sierpnia, dalej od 29. sierpnia do 1. września pod Ostrowem, od 1. do 4. września pod Koscianem.

Manewry brygadowe odbędą się w czasie od 4. do 8. września pod Obornikami i Wronkami, od 7. do 11. września w powiatach grodziskim, śmigielskim i leszczyńskim oraz pod Osieczką i Wielichowem.

Wszystkie zaś ćwiczenia zakończą rewje dywizyjne, które odbywać się będą dla 9. dywizji pod Pniewami i Szamotulami w czasie od 10. do 15. września, a dla dywizji dziesiątej pod Smigłem i Leszkiem w czasie od 12. do 18. września. Po ukończonych rewjach wróci wojsko piesze kolejno zaraz do swych załóg, a mianowicie z 9. dywizji 16. września, z 10. dywizji 19. września. Konnica zaś wracać będzie z ćwiczeń nie pociągami nadszybczymi, lecz drogą polną od 23. do 25. września.

Zwolnienie rezerwistów od wojska nastąpi dnia następnego po powrocie z rewji.

— \* **W sknie wystawowym** cukierni warszawskiej p. M. Hyżewicza przy ul. Podgórznej okazują oglądać można piramidę cukrową, która na wystawie przemysłowej ogólny wzbudziła podziw i wielkim cieszyła się uznaniem nie tylko u publiczności, lecz także u rzeczoznawców i fachowców samych. Okaz ten dowodzi dobitnie, jak dalece sztuka cukierska dzisiaj już postąpiła. Zastawa czyli piramida ta składa się z różnych części, po pierwsze z piedestału czyli fundamentu o osmiu narożnikach, na których wznoszą się białe figurki z cukru podtrzymujące cały ciężar piramidy. Na dole urządzona jest prowizoryczna fontanna, w której środku mieści się amarek, a około niego kilka łabędzi, pływających po lazrowej powierzchni spływającej wody. Pięknie przedstawia się ponad głowami figurek, znajdująca się galerja z obrazami narodowymi, malowanymi własnoręcznie farbami wodnymi. Nieco wyżej umieszczonych jest sześciu krakusów, a na samym wierzchołku anioł, trzymający w ręku chorągiewkę z napisem pamiątkowym, odpowiednim do jubileuszu Tow. Przemysłowego.

Całość reprezentuje się dodatnio. Kto nie miał sposobności oglądania zastawy tej na wystawie, może powetować to obecnie w cukelni warszawskiej p. Hyżewicza.

— \* **Targi na remonty.** W obwodzie rencyenijnym poznańskim: 25. lipca o 12. i pół w poł. w Zerkowie, 27. lipca o 12. w poł. w Sremie, 28. lipca o 11. i pół przed poł. w Koscianie, 29. lipca o 8. i pół przed poł. w Buku, 30. lipca o 10. i pół przed poł. w Skwierzynie, 30. lipca o 4. po poł. w Sierakowie.

W obwodzie rencyenijnym bydgoskim: 20. czerwca o 8. przed poł. w Szubinie, 26. czerwca o 8. przed poł. w Wyrzysku, 31. lipca o 10. przed poł. w Wągrowcu, 1. sierpnia o 8. przed poł. w Gnieźnie, 1. sierpnia o 1. i pół po południu w Łagiewnikach p. Kruświca, 3. sierpnia o 9. i pół przed poł. w Nakle.

— \* **Śmierć pod automobilem.** Taż pod Murowaną Gośliną na żwirówce ku Rogoźcu przejechał samochód elektrotechnika p. Brzeskiego z Poznania w ubiegły czwartek dwunastoletniego chłopca robotnika Hensla z Murowanej Gośliny. Wina niezgodnego wypadku ponosi chłopak sam. Zrywając on z innymi chłopakami czeresnie i zauważywszy nadchodzący automobil, oświadczył do jednego z swych kolegów, że ustawi się na środku żwirówki z ciekawości, czy samochód się też zatrzyma lub go ominie. Począł więc biecąc w tę i tą stronę w poprzek drogi, w tym nadjechał automobil i zanim p. Brzeski się spostrzegł, chłopak już leżał pod kołami.

Samochód przejechał chłopakowi przez głowę i wskutek silnego uderzenia złamał mu zebro. Pan Brzeski natychmiast się zatrzymał i niezgodnego zawiózł do lekarza w Goślinie. Równocześnie powiadomił o wypadku policję, na której ręce, jakkolwiek wcale tego nie potrzebował uczynić, złożył sto mk. na niesienie chłopca pomocy. Niezgodny jednak w cztery godziny po wypadku wyzionął ducha. Pogrzeb odbył się w niedzielę. Zmarły był chłopakiem rozwolnym i wielkim psotnikiem, to też wypadek ten nie wzbudził zbyt wielkiego współczucia.

— \* **Z rak niemieckich** wykupił gospodarz Kłaczynski z Marcinkowa w pow. wągrowieckim 120 morgowe gospodarstwo w Kaliskach w tym samym powiecie. Cena kupna 40500 mk. Dotychczasowym właścicielem był niemiec Sommerfeld.

— \* **Handel ziemią.** Obywatel ziemski Cichocki z Sławska Małego pod Strzelnem sprzedał swą posiadłość 300 morg obszar, z martwym i żywym inwentarzem gospodarzowi Kosiakowi z Jakisz pod Inowrocławiem za 217,000 mk.

— \* **Przeostrożność dla rodziców.** W Gołańczu popełnił w tych dniach samobójstwo 16-letni syn gospodarza Grana. Ojciec wymagał, aby się wyuczył kowalstwa, czemu się syn stanowczo opierał, aż wreszcie poszukiwał sobie stryczka

i powiesił się w stodole ojca. Tragiczny ten wypadek niech będzie przestrożką dla rodziców, by do oboru jakiegokolwiek zawodu dziecka nie zmuszali i uwzględniali także ich życzenia.

— \* **Pan Grundkowski z Dziadkowa**, którego gospodarstwo, jak wiadomo, przeszło w posiadanie Komisji Kolonizacyjnej, wykrył się teraz sianem twierdząc że sprzedał gospodarstwo swoje polakowi (?) Osiekiemu z Poznania, o którym przypuszczal, że jest dobrym polakiem i że gospodarstwo kupuje dla siebie. Twierdzenie to nazywa Lech świadomym kłamstwem, bo podczas targów o gospodarstwo o strzegano p. Grundkowskiego przed Osiekiem, zwracając mu uwagę, że to kolonizator, który z pewnością nie dla siebie, lecz dla Kolonizacji kupuje. To się działo w pewnym tamtejszym lokalu polskim. Nie było to oczywiście na ręce p. Gr., więc wyniósł się od polaka i poszedł do żyda i tam też szacherka została dokonana.

— \* **Prymicje.** Dnia 16. bm. przy uroczystości odpustowej Szkaplerza M. B. odbyła się tutaj prymicyjna msza św. celebrowana przez ks. Piotra Swiałę, pochodzącego z tutejszej parafji, wyświęconego w Belgji w Luwawiu w biskupim Seminarjum na duszpasterza rodaków wychodźców w Ameryce.

Szanowany tu ogólnie ks. proboszcz Wyczyński ze Sobótki, jako wymowy kaznodzieja, rozwił w godzinnym przemówieniu znaczenie kapłana chrystusowego i jego moc w sprawowaniu sakramentów św., a mianowicie przy oltarzu zamieniającego chleb i wino w ciało chrystusowe, jako bezkrwawej ofiary na posiłek dusz ludzkich.

„Przychodźcie spragnieni a ja was ochłodzę”. Kapłan chrystusowy, sprowadzając Boga z niebios na oltarz, ma sobie dać moc, której według św. Pawła nikt inny z ludzi nie posiada. Jozua, ów wódz ludu Izraelskiego umiał zatrzymać słońce w biegu, ale sprowadzić je na ziemię nie umiał.

Przykład ten na ludzi pobożnym, na przytomnych księży, prymicjancie, i jego oltarzowej asyście sprawił wrażenie do łez rozczulające.

Po udzielonym błogosławieństwie przez prymicjanta księdom, rodzicom, krewnym, a także pojedynczo ludowi, wrócono z pieśnią Kto się w opiekę do plebanji, gdzie miejscowy proboszcz zgromadzonych gości ze sercem podejmował.

Nad bramą kościoła umieszczone słowa „Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie” dały zapewne pochop kaznodzieji do wzmiarki zwróconej ku prymicjantowi:

Pójdziesz kochany księże-bracie poza Ocean, ale pocieszaj się, że pracować tam będziesz wśród swoich, dla których zabrakło chleba na ojczystym zagonie. Tam ich chłód w pragnieniu i głodzie.

Na tę drogę pracy twej kapitańskiej ślemy Ci serdeczne „Szczęść Boże”.

— \* **Zbąszyń.** Jakis nieznanu mężczyzna, liczący może dwadzieścia i kilka lat, skradł z pewnego domu przy ul. Trzebielskiej parę butów, lecz zauważono go przytym i udano się za nim w pogon. Złodziej zamierzał się ukryć w trzcinie pobliskiej Obrzy, lecz wpadł we wodę, a nie umiejąc pływać, zaczął rozpaczliwie wołać o pomoc. Pomoc też nadeszła, lecz w osobach policjantów, którzy złodzieja wydobyli z wody i odprowadzili do aresztu.

— \* **Wągrowiec.** Robotnik Probst z Czeszwa skradł przed kilkoma tygodniami ciecisk Bieleckiemu z Ręgliska kołowiec i sprzedał go za 20 marek parobkowi Briegerowi w Czerlinie. Temże zaniósł go w środę do reparacji mechanicznej Belitzarowi, który natychmiast koło poznał. Probstowi wytoczono proces o kradzież.

— \* **Gąsawa.** Podczas kąpienia w tutejszym jeziorze utopił się w ubiegłą środę wieczorem czeladnik murarski Pommerenke z Rogoźca, który zatrudniony był przy budowie tutejszego nowego gmachu szkolnego. Złotki niezgodnego znalaziono po dwugodzinnym szukaniu.

— \* **Srem.** Towarzystwo tutejsze ogrodnicze wzięło sobie za cel szerzyć wiedzę wśród członków za pomocą wykładów i odczytów na zebraniach i prócz tego przez odbywanie wycieczek w celach naukowych. Jedną z takich była wycieczka do Kórniku w święto Piotra i Pawła.

O godz. 1. w południe wyruszone z lokalu zebrani (Hotel Victoria) powozkami w niezbyt wielkiej liczbie, a to z pewnością z powodu nie stałej pogody. Zajechawszy o godz. 3. przed dom kolegi p. Grabowskiego wśród nlewnego deszczu, i pozostawiając przystąpiłszy do odbycia zebrania, które p. Grabowski jako prezes zagał i do końca prowadził. Ze względu na krótki czas postanowiono najważniejsze kwestje załatwić. I tak wyznaczono następną wycieczkę do Gorzycełek w początkach sierpnia, następnie przyjęto na członka p. Mielcarza z Międzychodu, poczym po załatwieniu kilku innych jeszcze spraw prezes zebranie solwował, zapraszając kolegów na kawę. Następnie wyruszone do zamku, by skorzystać z okazji bytności w Kórniku i zwiedzić stare nasze pamiątki jakie w zamku kórnickim w wielkiej ilości są nagromadzone. Niestety nie wiele nam czasu starczyło na oglądanie tych pięknych pamiątek, gdyż musieliśmy wyruszyć dalej, by sprostać zadaniu Towarzystwa i nie chybić celu wycieczki. I tak udaliśmy się do inspektów, gdzieśmy widzieć mogli piękne melony i pomimo spóźnionej pory w dobrym jeszcze stanie ogórki. Stamtąd udaliśmy się do szkółek, admirując po drodze piękne rzadkich rozmiarów tulipanowce (Liriodendron tulipifera) jak również rzadkiej okazałości jodłę (Abies pectinata), do której objęcia pnia potrzeba było ramion trzech kolegów, tudzież gruszę wierzbołistną (Pyrus salicifolia).

Szkółki kórnickie obfitują w wielką ilość zdrowych czeresni, jabłoni, gruszy, apykozy, brzośkwini itd., dalej patańców klonów, jesionów, zaś szkółki krzewów ozdobnych w wielkiej ilości Vi-

burnum. Dentria kilka odmian jako erenata, eren. il. pl. Spiraea kilka odmian, Catalpa syringorefla ofi wiele jeszcze gatunków innych.

Prócz tego posiada Kórnik rozległe szkółki Coniferów (szyszkonosze), nad którymi miał wykład demonstracyjny na miejscu p. Koczyski ze Zbrudzawa.

Idąc za wykładem p. Koczyskiego od egzemplarza do egzemplarza, zaszliśmy w końcu do parku, gdzie tenże dalej wykładał, jak można odnośnie gatunki zużyć, ze względu na wystawę, glebę, ugrupowanie itd. Ze p. Grabowski dba o park kórnicki, dowodem tego zdrowy wygląd tegoż, widać to również po drzewach starych, które burze uszkodziły; pomiędzy innymi stoi lipa rzadko widzianych rozmiarów, której burza jedną gałąź zdarła, wyrwijając przytym kawał pnia, dziura w pniu szczelnie ceglami i cementem zamurowana. Widzieliśmy także u starych drzew gałęzie kłamrami żelaznymi pospajane. Przewidując wszystkim zaś panuje w całym ogrodzie, jak i w parku wzorowy porządek.

Ciemno było, gdyśmy wracali z parku; poczym zjadłszy w domu p. Grabowskiego przekąskę, ruszyliśmy każdy w swoją stronę.

Panu Brzeskiemu, dziedzieciu z Manierzak, dziękujemy imieniem Towarzystwa za łaskawe bezinteresowne udzielenie farmarki; ubolewać należy, iż hr. Plater, dziedzie z Góry, na 2 listy w celu uzyskania farmarki od Zarządu wysłane, nie raczył wcale dać odpowiedzi, podczas gdy dla urzędników z poczty i kolei na przejażdżkę do Zanemyśla farmankę przysłał.

St. Olszewski, sek. Tow. ogr. w Sremie.

— \* **Trzeszno.** Okropną śmiercią zakończyła życie żona wymiernika Walezaka w Wymysłowie, staruszka stuletnia. Gdyż jej około godziny 10. przed południem wrócił do domu, znalazł ją zupełnie zwęgloną, sterzącą nogami do góry w beczce napelnionej wodą. Przypuszczają, że na nieszczęśliwej podczas wniecanie ognia zapali się suknie a chce stłumić płomień zanurzyła się głowa we wodzie, przyczym straciła równowagę i wpadła do beczki. Wypadek ten jest tym tragiczniejszym, że staruszka docekwawszy się w osterzym zdrowiu sędziwego wieku stu lat zakończyła życie w tak okropny sposób.

— \* **Burze i ulewy.** Burze i ulewy, które szalały w dniu 16. bm. przeszły przez całą Galicję. Ze wszystkich stron — jak donosi Czas — nadchodzą wiadomości o wezbrań wód lub o powodziach, które bądź większe, bądź mniejsze wyrządzały szkody. Najbardziej srożyła się ulewa na Podhalu. Potoki i rzeki górskie weszły ogromnie. Raba za Mszaną dolną podniosła się tak znacznie, że podmyliła most i tor kolejowy; ruch wstrzymano, wieczornego pociągu, przychodzącego o godzinie 7. do Chabówki, nie przepuszczano.

Raba miała się podnieść o przeszło 6 metrów ponad niski stan przed ulewą; w wielu miejscach wystąpiła z brzegów i wyrządziła szkody. Stan Raby był obecnie tylko o 1 metr niższy w porównaniu z wielką powodzią roku 1903. Skawa między Skawiną a Radziszowem wskutek nlewnego deszczu w nocy ze środy na czwartek podniosła się tak wysoko, że zalała tor kolejowy, a pociąg idący z Krakowa do Zakopanego przesunął się w wodzie, mając koła wozów do połowy zanurzone. Po południu wskutek zmniejszenia siły deszczu woda zaczęła opadać, poniżej nasypu kolejowego.

Nawałnica deszczowa szalała silnie w Pieninach. Gromy i pioruny nie wyrządziły, o ile wiadomo, znaczących szkód prócz spalania dwóch stajni w Krosieńcu nad Dunajcem, gdzie złożono świeżo skoszone siano. We wiosce Maniowa na szlaku Krosienko Nowy Targ woda zagrażała zerwaniem tartaku i uniesieniem złożonych tam kłobów; w Harklowej pod Nowym Targiem położonej nad samym brzegiem rzeki, przez długi czas zachodziła obawa, by Dunajec, tak, jak to było w r. 1893. nie zalał całej wioski. W Ludźmierzu koło Poronia, odbywał się odpust, na który zjechali się pątnicy, przeważnie włościanki, z odległych stron, nawet z pod Sączą. Pątniczki, nie mogąc wracać pieszo, wskutek wezbrania potoków, postanowiły wracać koleją; w drodze dowiedziały się o katastrofie pod Mszaną dolną i przerwaniu ruchu; pozbawione grosza rozpaczały, nie wiedząc, jak się dostać do domu.

W okolicach Przemysła i Dobromila spadł silny grad i zniszczył dojrzewające zboża. — W powiecie stanisławowskim nawięziła burza z gromami i gradem trzęsło: Włoczyńskie, gdzie spaliła się stodoła, Uzin, gdzie piorun spalił dwie chaty i zabił kobietę i Podluz, gdzie od pioruna padła włościanka i kilka sztuk bydła.

— \* **Katastrofa powodziowa** w Zywieckim. Niezwykła klęska nawiedziła w czwartek w nocy powiat żywiecki. Po północy spadł tam ulewny deszcz, spowodowany, jak się okazuje, obrzawaniem się chmury. Skutki były straszne. Kilka wsi prawie zupełnie zniszczonych. Zboża leżą pokotem zamulone. Zniwa przepadły.

Szczególnie powódź dała się we znaki we wsi Juszczyźnie. — Wezbrały naraz wszystkie potoki, które przemieniły się w istne rzeki i zalały wieś. Woda zatopiła i uniosła do Soły kilkanaście domów gospodarskich z dobytkiem i ludźmi. Ludzie, zaskoczeni we śnie, nie zdążyli się uratować i potonęli w wezbranych, rozhuksanych falach Soły. — Dotychczas wydobyto 21 trupów. Liczba ofiar jest jednak prawdopodobnie znacznie większa.

Także z dalszych powiatów, od strony Suchoj, donoszą o niezwykłych ulewach i szkodach, jakie poczyniły wezbrane potoki górskie i rzeki. Okazuje się, że wozorąjąca ulewa ciągnęła się na długiej przestrzeni wschodniej Galicji.

Przejdym namiestnicstwa — jak donoszą dzienniki krakowskie — wyasygnowano dorazną pomoc w kwocie 3000 koron na rzecz ofiar katastrofy w Juszczyźnie.

— \* **Związek studentów Architektury** w politechnice lwowskiej urządził w jesieni, jak coocznie wystawę prac kolegów-architektów. Chcąc tegorocznej wystawie nadać szerszy zakres, by mogła być wyrazem twórczej pracy całej młodzieży polskiej, poświęcającej się architektury, zwracamy się do wszystkich kolegów, studujących za granicą, by zechcieli pracami swymi (wykonanymi samodzielnie) zasilić naszą wystawę.

Zgłoszenia pod adresem: Lwów, Związek studentów Architektury — gmach Politechniki — prosimy nadsyłać najdalej do dnia 10. października.

Tadeusz Nowakowski, Czesław Wolff, przewodniczący, sekretarz.

Wszystkie pisma prosimy o przedrukowanie powyższego komunikatu.

— \* **Cudzoziemcy w Krakowie.** W środę przybyła do Krakowa wycieczka, złożona ze szwedów, duńców i norwegów, pod przewodnictwem p. F. v. Scharffenberga ze Skjen w Norwegji, w liczbie 48 osób. — Opiekę nad tą wycieczką objął kraj. Związek turystyczny. Wycieczkownicy zwiedzili nazajutrz Wawel i kilka kościołów, jutro ukończą zwiedzanie, a w niedzielę odjadą do Zakopanego, skąd wyruszą z przewodnikami Związku do Schmekesa.

Z końcem bieżącego miesiąca przybywa do Krakowa wycieczka, złożona z 50 anglików. W Krakowie wycieczka ta zabawi przez trzy dni, poczym wycieczkownicy wyjadą powozami przez Mysienice i Chabówkę do Zakopanego, a po zwiedzeniu Tatr znów powozami udadzą się na Węgry, do Budapesztu. Wycieczka ta zgłosiła się do kraj. Związku turystycznego, który się nią zajmie.

— \* **Z anarchji w Warszawie.** Przy ulicy Górczewskiej w płatek krew się polała na fie targów wśród pracownikó tego fachu. Do piekarni przy ulicy Wronej weszło trzech nikomu nieznanych ludzi i zapytało o Bolesława Bertolda, czeladnika piekarskiego. Gdy Bertold wyszedł do nich, przybyłe dobyli rewolwerów i dali kilka strzałów. Jedna kula strzaskała Bertoldowi prawą rękę, druga przeszła mu pierś na wylot. Gdy Bertold padł na ziemię, mordercy spokojnie odeszli, nie ścigani przez nikogo. Pogotowie odwoziło konającego do szpitala.

— \* **Sw. „Salomea” Wyspiańskiego,** jeden z najwspanialszych witrażów polskich, wykonany przez krakowski zakład witrażów i mozaiki architekta S. G. Zelenieckiego, osadzony został w oknie kościoła OO. Franciszkanów, w miejsce dotychczasowego witrażu Rossowskiego, przedstawiającego samą św. Salomeę, niezłączoną w całość organiczną z kompozycją okna Wyspiańskiego. Obecnie osadzona postać św. Salomei wykonana została pod kierunkiem artystycznym Jana Bukowskiego, ściśle według kartonu.

— \* **Stafa delegacja Zjazdów lekarzy i przyrodników** polskich odbyła posiedzenie dnia 12. bm. w Krakowie. W obradach wzięli udział: prezes r. dw. dr. Merunowicz i wiceprezes prof. dr. Byliki ze Lwowa, prof. dr. Kosiński z Warszawy, dr. August Kwaśnicki, prof. dr. Ciechanowski i prof. dr. Godlewski z Krakowa. Nie mógł przybyć tylko jeden członek delegacji z Poznania. Stosownie do ustawy Zjazdów, uchwaliła delegacja, że najbliższy XI. Zjazd ma się odbyć stanowczo w r. 1910. i to zgodnie z uchwałą ostatniego Zjazdu w Warszawie, ku czemu delegacja wszelkich dołoży starań; gdyby te jednak nie odniosły skutku, odbyłby się XI. Zjazd w tymże roku w Krakowie.

— \* **Muzeum Chopina.** Sekcja imienia Chopina w Warszawie przesała do wszystkich pism polskich odeszły, wzywając posiadaczy pamiątek po Chopinie, by zechcieli oddać je pod opiekę instytucji, mającej nosić nazwę „Muzeum Chopina” i stanowiącej własność ogólną. W ostatecznych czasach na własność sekcji przeszły bogate zbiory szepetowskie p. Zygmunta Słupskiego. Nabytki te wraz z dotychczasowymi zbiorami sekcji, mieszczą się obecnie przy warszawskim Towarzystwie muzycznym i stanowią już dość bogaty zbiór. W dalszym ciągu postanowiła Sekcja zgromadzić wszelkie po Chopinie pamiątki, w jakimkolwiek bądź zostające związku z jego życiem, działalnością, lub twórczością, by dać w ten sposób podstawę utworzenia Muzeum jego imienia.

Inną sferę działań sekcji stanowią wydawnictwa, dotyczące osobowości Chopina, ogłoszone w miarę napływających materiałów. Wstępem do tych prac jest wydana staraniem i kosztem Sekcji, opracowana przez p. Mieczysława Karłowicza, ozdobiona licznymi rysunkami książka „Niewydane dotychczas pamiątki po Chopinie”, zawierająca szereg ciekawych, a nieznanych listów mistrza do rodziny, przyjaciół i uczennici do niego pisanym. Wkrótce nakładem Sekcji wyjdzie przekład z oryginału angielskiego dwutomowego, znakomitego, jak dotychczas najlepszego dzieła o Chopinie, opracowanego przez Fryderyka Nieckasa. Z zapozycowania sekcji powstał też projekt wzniesienia pomnika Chopina w Warszawie, a do jego urzeczywistnienia sekcja nadal czynią przykładą rękę. Oddawna również sekcja nosi się z myślą sprowadzenia do Warszawy zwłok Chopina i poczyna już kroki w tym kierunku.

— \* **Z pokłosia rewolucyjnego w Rosji.** W Odessie w płatek wieczorem nastąpił wybuch bomby w prywatnym mieszkaniu i to — w mieszkaniu właściciela tego mieszkania, pewnego robotnika. Zostali ranni: sam sprawca wybuchu, żona jego, siostra i dwoje dzieci. W mieszkaniu podczas rewli znalazłono także browning i dwa magazyny browningowe z ładunkami.

W Tyflisie na ulicy strażem rewolucyjnym zraniono w głowę prezesa kaukaskiego sądu wojennego. Zabójca zbiegł. Rannego odwieziono do szpitala; lekarze przypuszczają możliwość utrzymania rannego przy życiu.



